



FUNDACJA
IM. STEFANA
BATOREGO

Polityka bezpieczeństwa Ukrainy

Omówienie konferencji

Ryszard Łuczyn

Sesja I: Polityka zagraniczna i obronna

Pierwsza sesja debaty rozpoczęła się od wprowadzenia **Bogumili Berdychowskiej**, która przywołała wyniki badań Centrum Razumkova pokazujące, że według 67% Ukraińców naczelny cel Majdanu – zbliżenie z Europą – nie został zrealizowany. Uznała: „nie jest to zbyt dobra recenzja ze strony obywateli, jeżeli chodzi o polityków ukraińskich”. Berdychowska wyliczyła też największe wyzwania, jakie w jej opinii czekają w najbliższym czasie ukraińską politykę zagraniczną. Pierwsze z nich to zapewnienie solidarności międzynarodowej dla Ukrainy w kontekście wygasających wkrótce sankcji. Kolejne zadanie łączy się z aktywnością Rosji w Syrii i możliwymi próbami zapewnienia sobie przez Kreml neutralności Zachodu w sprawie Ukrainy. Trzeci problem do rozwiązania to kampania dyskredytująca, jaką Federacja Rosyjska prowadzi wobec państwa ukraińskiego w środkach masowego przekazu i internecie. Publicystka zastanawiała się również nad tym, w jaki sposób Ukraina zamierza współpracować z tradycyjnie przyjaznymi jej krajami, na przykład Polską. Według Berdychowskiej bowiem od pewnego czasu ukraińska polityka zagraniczna skoncentrowana jest na Francji, Niemczech i Stanach Zjednoczonych, z pominięciem innych państw, gdzie mogłaby szukać poparcia.

Alona Hetmańczuk w swojej wypowiedzi zwróciła uwagę na to, że o ile w relacjach Ukrainy z Unią Europejską w ciągu ostatnich lat nastąpił zauważalny postęp, o tyle nie było go w stosunkach z NATO. Za czasów rządów Janukowycza istniało poparcie dla neutralności Ukrainy, utrzymywania przez nią statusu państwa pozablokowego. Jak jednak wskazała Hetmańczuk, to właśnie tego typu polityka sprawiła, że Ukraina stała się ofiarą rosyjskiej agresji. Wyznaczyła też trzy drogi, jakimi w najbliższej przyszłości może podążać ukraińskie

kierownictwo. Przede wszystkim możliwe jest obranie mniej lub bardziej jawnego kursu na członkostwo w NATO. Drugie rozwiązanie stanowi model szwedzki, polegający na osiągnięciu kompatybilności sił zbrojnych ze standardami NATO i stworzeniu możliwości natychmiastowego przystąpienia do Sojuszu, gdyby stało się to konieczne. Trzecia droga to pozostawanie przy neutralności bez formalnego ogłoszenia jej. Zarówno jednak duże poparcie społeczeństwa dla kursu pronatowskiego, jak i jasne określenie Rosji jako przeciwnika w nowo uchwalonych dokumentach strategicznych wskazują na niewielką możliwość wybrania tej ostatniej drogi. Odnosząc się do kwestii integracji europejskiej, Hetmańczuk zwróciła uwagę na wysoką cenę, jaką przyszło Ukrainie zapłacić za umowę stowarzyszeniową z Unią, która nie daje jej nawet jasnej perspektywy członkostwa i nie gwarantuje ruchu bezwizowego. Wskazała też na pomyłkę państw Unii, jaką jest według niej wywieranie presji na realizację porozumień mińskich. Jak powiedziała, może to doprowadzić do „niemądrego pokoju”, szkodzącego stabilności politycznej Ukrainy.

Hetmańczuk odniosła się też do trudności, jakie wydaje się sprawiać ukraińskim władzom reformowanie kraju. Według jej słów w Europie panuje „odczucie, że Ukraina jest krajem, który dobrze biega stumetrówki, ale bardzo ciężko jej z maratonami”, to znaczy, że łatwiej przychodzi jej rewolucja niż reformy. Jak powiedziała, Ukraina dostała teraz szansę udowodnienia, że potrafi im podołać. Nie jest jednak tak, że reformy nie są realizowane – przeprowadza się je, lecz trzeba jeszcze wiele wysiłku włożyć w to, aby uczynić je nieodwracalnymi. Według Hetmańczuk kluczowe będzie w tym kontekście wsparcie ze strony partnerów europejskich, w tym Polski.

Z tym stwierdzeniem zgodził się **Wołodmyr Fesenko**, podkreślając jednocześnie, że mimo braku radykalnych reform ukraińskim władzom udało się ustabilizować sytuację. Społeczeństwo zaś nie jest gotowe na podwyższenie wieku emerytalnego czy powszechną prywatyzację. Ta niechęć zwiększa przestrzeń dla populizmu w kraju. Co więcej, według Fesenki radykalne zmiany mogłyby wzmocnić niestabilność ekonomiczną i społeczną. Dużym atutem w tej sferze jest nacisk zachodnich partnerów Ukrainy na reformy. Paradoksalnie również utrata Krymu i Donbasu miała pozytywny wpływ na elektorat – Fesenko pozostaje zatem, jak sam powiedział, „umiarkowanym optymistą”. Pewien postęp udało się według niego osiągnąć również w związku z porozumieniami mińskimi – została podpisana umowa o odprowadzeniu czołgów i artylerii. Nadal jednak istnieje problem z wyborami lokalnymi przeprowadzonymi przez rebeliantów w republikach separatystycznych, których Ukraina „kategorycznie nie uznaje”. Polityka rosyjska na tych terenach dąży obecnie, jak powiedział Fesenko, do zamrożenia konfliktu. Putin nie prowadzi działań wojennych i w ten sposób stara się uspokoić Zachód oraz doprowadzić do zniesienia sankcji.

Jewhen Mahda skoncentrował się na kwestii wojny hybrydowej prowadzonej przez Rosję. Według panelisty stała się ona możliwa z powodu braku realnych reform na Ukrainie po 1991 roku. Co więcej, obecnie realizowane próby wasalizacji Ukrainy nie są niczym nowym. Jak powiedział Mahda, „już od wielu lat rosyjscy oficjele nazywali ją «państwem nieudanym» – walczyli wtedy o kontrolę nad ukraińskim systemem przesyłu ropy”. Sama wojna też nie wybuchła spontanicznie – świadczą o tym rozmiary przedsięwzięcia oraz zgromadzone zapasy. Cele Rosji – zdemoralizowanie ukraińskich obywateli i sprawienie, by utracili oni zaufanie do własnego państwa – nie zostały osiągnięte. Nie oznacza to jednak – choć

ukraińska armia ma już za sobą najcięższy okres – że problem został rozwiązany. Paradoksalnie to właśnie Rosja jako pierwsza uświadomiła sobie potencjał tkwiący w Ukrainie, a także zagrożenie, które potencjalnie może ona dla niej stanowić, w związku z czym nie zrezygnuje z prób destabilizacji państwa ukraińskiego.

Do zwyciężenia w tej hybrydowej wojnie koniecznie jest, według Mahdy, odnowienie środkowoeuropejskiej tożsamości Ukrainy, odmiennej od tożsamości rosyjskiej, co pomoże uzyskać faktyczną podmiotowość w polityce zagranicznej. W opinii dyskutanta trzeba na to zwrócić uwagę, zamiast „fetyszyzować integrację europejską”. Istnieje bowiem na Ukrainie iluzja, że cała Unia tylko czeka na jej przyjęcie – prawda jest jednak inna. Co więcej, Europa nie ma doświadczenia integrowania tak dużego i tak problematycznego kraju.

Borys Tarasiuk skrytykował bierność władz Ukrainy, która doprowadziła do utraty Krymu, zwrócił jednak uwagę, że część odpowiedzialności spada na państwa Zachodu, naciskające na to, by „nie prowokować Rosji”. W jego ocenie błędem była również rezygnacja z formatu genewskiego – w którym uczestniczyły Stany Zjednoczone oraz Unia Europejska jako całość – i przejście do normandzkiego, w ramach którego wynegocjowano słabe uzgodnienia mińskie. Dalsze podążanie tą drogą może, według Tarasiuka, doprowadzić do zwiększenia nacisku na Ukrainę w sprawie umieszczenia w konstytucji zapisów o szczególnym statusie Donbasu, a także wywołać kryzys polityczny w kraju.

Tarasiuk mówił również o tym, że Ukraina, inaczej niż kiedyś Polska, nie otrzymuje ze strony Unii i NATO odpowiedniej pomocy. Mimo że ukraińskie wojska powstrzymały rosyjską agresję przed dojściem do granic Unii i Sojuszu, Kijowowi nie przedstawiono nawet jasnej perspektywy członkostwa w tych organizacjach. Jak powiedział Tarasiuk, dziś cały świat wobec Ukrainy prezentuje podejście „moja chata z kraja”, podczas gdy obok wyrazów solidarności czy nieszkodliwych sankcji potrzebna jest realna pomoc – finansowa i wojskowa.

Problem ten poruszył w komentarzu do debaty również **Przemysław Żurawski vel Grajewski**. W jego opinii dozbrajanie Ukrainy wydaje się koniecznością w związku z faktem, iż „Ukraina nie przeprowadzi żadnych reform, jeżeli nie będą one chronione siłą wojskową, albowiem sukces reform ukraińskich jest śmiertelnym zagrożeniem dla stabilności reżimu Putina w Rosji”. Konieczne okazuje się również zwiększenie stopnia bezpieczeństwa energetycznego Ukrainy. Wbrew pozorom czas gra jednak na korzyść Ukrainy. Kremłowi się bowiem spieszy – ceny surowców energetycznych spadają, co odbija się na rosyjskiej gospodarce, kończy się też kadencja Baracka Obamy, postrzeganego w Moskwie jako słaby prezydent.

Według Żurawskiego *vel* Grajewskiego Ukraina nie powinna zakładać, że członkostwo w NATO czy Unii Europejskiej da jej bezpieczeństwo i pomyślność ekonomiczną. Jest bowiem dokładnie odwrotnie – dopiero bezpieczna i stabilna gospodarczo Ukraina może zostać przyjęta do tych organizacji. W tej sferze musi sobie zatem radzić sama. Konieczne są jednak działania na rzecz zmiany nieefektywnego normandzkiego formatu rozmów pokojowych oraz koordynacja posunięć państw Europy Środkowo-Wschodniej w celu przeciwstawienia się rosyjskiej akcji poróżniania narodów w regionie.

Na koniec sesji głos z sali zabrał ambasador Ukrainy w Polsce **Andrij Deszczyca**. Stwierdził, że w sytuacji, w której porozumienia mińskie zostały już podpisane, należy przynajmniej pozwolić na ich realizację. Zgodził się również, że najlepszym formatem rozmów pokojowych jest format genewski i słuszny byłby powrót do niego. Podkreślił też znaczną rolę, jaką Polska może odegrać wewnątrz NATO i Unii Europejskiej, by stworzyć poparcie dla przyjęcia Ukrainy do tych organizacji.

Sesja II: Bezpieczeństwo gospodarcze, informacyjne...

Drugą część debaty rozpoczął **Grzegorz Gromadzki**, który zwrócił uwagę na problemy finansowe Ukrainy. Jak powiedział, znajduje się ona właściwie na krawędzi bankructwa. Pewien promyk nadziei pojawia się z kolei w sferze bezpieczeństwa energetycznego – wynika to zwłaszcza ze znacznej redukcji zużycia gazu w ciągu ostatnich lat. Aby utrzymać bezpieczeństwo także w innych obszarach, konieczne według Gromadzkiego jest reformowanie kraju – bez reform w sferach ekonomii, wymiaru sprawiedliwości czy walki z korupcją nie uda się go zapewnić. Ważny wydaje się też aspekt informacyjny – mianowicie to, jak Ukraina poradzi sobie z zalewem rosyjskiej propagandy? W opinii Gromadzkiego najgorszą odpowiedzią byłoby utworzenie osobnej ukraińskiej propagandy o przeciwnym przekazie.

Na skalę wojny informacyjnej zwrócił uwagę również **Ihor Hryniw**. Jak powiedział, jeszcze nigdy nie miał miejsca tak potężny i skoordynowany atak informacyjny. Był to jednak tylko jeden z aspektów nagle rozpetanej wojny hybrydowej. Fakt, że obecnie nie są prowadzone działania bojowe, nie oznacza, że faktycznie obowiązuje zawieszenie broni – wojna toczy się na innych frontach, przede wszystkim energetycznym i informacyjnym. W opinii Hryniwa działania Rosji są motywowane faktycznym dążeniem do odtworzenia imperium. Moskwa doznała wielu upokorzeń i nie chce dalej przegrywać. Aby powstrzymać rosyjski napór, Ukraina powinna według Hryniwa działać w trzech sferach. Przede wszystkim należy kontynuować wzmocnianie – i tak już znacznie silniejszej – armii, odbudowywać przemysł obronny oraz zadbać o ekonomię, w tym energetykę. Drugą ważną sprawą jest „opracowanie ukrajinocentrycznej polityki wewnętrznej”, trzecią zaś – integracja z Unią Europejską i NATO. Bardzo ważne wydaje się poza tym budowanie niezależnej ukraińskiej tożsamości jako mocnej podstawy dla patriotyzmu, dzięki któremu udało się odeprzeć napór Rosjan. Hryniw wspominał też o pewnym paradoksie – o ile istnieje wielu Polaków gotowych zginąć za Polskę czy Ukraińców, którzy zrobiliby to samo dla Ukrainy, o tyle pierwszymi Europejczykami ginącymi za Europę byli właśnie Ukraińcy.

Ukraiński opór wobec Rosji wydaje się tym bardziej znaczący, że nie planuje ona poprzestać na zniszczeniu Ukrainy. **Wiktoria Wójcicka**, cytując Timothy’ego Snydera, argumentowała, że celem strategicznym Moskwy jest doprowadzenie do rozbicia Unii Europejskiej, aby społeczeństwo rosyjskie nie widziało w niej alternatywy dla kremlowskiego stylu rządzenia. Tym ważniejsze, według dyskusantki, okazuje się solidarne przeciwstawienie się Moskwie. Ukraina, jako członek NATO, wraz z Polską mogłaby stworzyć bufor bezpieczeństwa dla

Europy i powstrzymać plany Putina. Wójcicka odniosła się również do porozumień mińskich, bardzo ostro je krytykując. Zawarte w nich zapisy o szczególnym statusie niektórych terenów obwodów donieckiego i ługańskiego „to nic innego jak próba implementacji komórek raka do i tak chorego już organizmu, osłabionego organizmu Ukrainy i ukraińskiej gospodarki” - mówiła. Podkreśliła też, że również społeczeństwo jest bardzo negatywnie nastawione do porozumień – za ich wykonaniem, jak wynika z sondaży, opowiedziało się tylko 11% obywateli.

Według Wójcickiej jedyną możliwością powstrzymania Putina jest pokazanie mu, jak drogo musiałby zapłacić za ewentualną eskalację konfliktu. Dlatego właśnie Ukraina powinna zostać dozbrojona przez państwa Zachodu. Konieczne jednak są także reformy – bez silnej gospodarki nie będzie możliwe przeciwstawienie się Rosji. Państwo ukraińskie czyni pewne postępy w tej sferze, choć proces reformowania sektora energetycznego jest hamowany przez silny nacisk oligarchów, którzy między innymi wymusili na Ukrainie import energii elektrycznej i węgla z Federacji Rosyjskiej. Walka z oligarchią nie przynosi wielu sukcesów, przeciwnie – pojawiają się nowe grupy wpływu. Jak jednak powiedziała Wójcicka, Ukraina „nie poddaje się, nie opuszcza rąk, prowadzi ostrą walkę o zagwarantowanie przejrzystej konkurencji”.

Według **Oksany Prodan** z podobnym mechanizmem mamy do czynienia w dziedzinie korupcji. Podobnie jak tworzą się kolejne grupy oligarchiczne, tak i system korupcyjny wciąga nowe osoby w swoją sferę oddziaływania. To właśnie te dwa czynniki stanowią według niej przyczynę powolności procesu reformowania kraju. Wpływ na sytuację ma również podejście niektórych ukraińskich polityków, którzy liczą wyłącznie na pomoc z zagranicy, a nie starają się zwiększać dochodów z własnej gospodarki Ukrainy. Ta zaś wymaga restrukturyzacji i zwiększenia konkurencyjności, zwłaszcza w świetle znaczących spadków PKB w ostatnich latach. Konieczne jest ponadto działanie w sferze energetyki. Jak powiedziała Prodan, 55 z 90 kopalni Donbasu znajduje się obecnie w rękach separatystów, w tym wszystkie wydobywające wykorzystywane w elektrowniach cieplnych antracyt.

Na kwestii energetyki skupił się w swojej wypowiedzi **Mychajło Honczar**. Przyznał, że sektor energetyczny stanowi piętę achillesową Ukrainy, lecz według niego poczyniono tu pewne postępy. Byłyby one jeszcze większe, gdyby nie to, że Zachód naciska na kupowanie przez Ukrainę gazu z Rosji. Według niego dalsza redukcja musi tak czy inaczej nastąpić – każdy bowiem dolar wydany na rosyjski gaz finansuje wojnę przeciwko samej Ukrainie.

Honczar przywołał kwestię gazową również po to, aby udowodnić swoją tezę, iż „wojna hybrydowa nie jest prowadzona tylko przeciwko Ukrainie, ale też przeciw Europie”. Według niego Rosja robi wszystko, aby zablokować wszelkie ewentualne drogi dostaw tańszego gazu do Europy. Świadczą o tym jej zaangażowanie w Syrii i Górskim Karabachu, aneksja Krymu oraz inspirowane przez nią – według Honczara – dywersje ropociągów w Turcji i gazociągów na Ukrainie. W opinii Honczara sposobem na powstrzymanie Kremla jest właśnie wykorzystanie czynnika energetycznego – w sytuacji, w której prawie 80% rosyjskiego eksportu surowców energetycznych związane jest z Unią Europejską, nawet niewielka zmiana w strukturze unijnego importu byłaby dla Moskwy poważnym ciosem. Należy zatem odrzucić motywowane politycznie projekty, takie jak Nord Stream II, zawrzeć kontrakty z innymi niż

Gazprom firmami gazowymi oraz zastanowić się nad możliwościami sprowadzania surowców energetycznych z obszaru Kaukazu.

Komentarz do debaty wygłosił **Wojciech Konończuk**, który skupił się na konieczności przeprowadzenia reform na Ukrainie. Jak powiedział, „brak reform lub, nie daj Boże, nieudane reformy będą dla Ukrainy nie mniejszym zagrożeniem niż jest dzisiaj Rosja”. Wymienił pięć głównych dziedzin, w których potrzebne są zmiany, co okazało się zbieżne z poglądami ukraińskich uczestników debaty. Przede wszystkim ukraińskie władze muszą bardziej zaangażować się w sferę przeciwdziałania korupcji. O ile bowiem zostały stworzone podwaliny pod instytucje mające się tym zajmować, o tyle wbrew zapewnieniom rządzących nadal one nie funkcjonują. Reformy wymaga ponadto wymiar sprawiedliwości, gdyż – jak powiedział Konończuk – „trudno jest budować, tworzyć reformy, modernizować państwo, kiedy to państwo nie jest państwem prawa”. Również i w tej sferze odnotowuje się znaczące opóźnienia. W opinii analityka pewne pozytywy widać natomiast w procesie liberalizacji rynku, zwłaszcza jeśli chodzi o prawo bankowe. Nadal jednak nie poprawiły się warunki funkcjonowania małych i średnich przedsiębiorstw, które wciąż często przenoszą się do Polski. Czwartym wskazanym przez Konończuka sektorem, często wymienianym w czasie rozmowy, była energetyka. Jak podkreślił, działania w tej sferze są kluczowe ze względu na jej ogromne znaczenie dla ukraińskiej ekonomii. Sam Naftohaz generuje deficyt w wysokości 7% PKB, poważnym problemem jest też energochłonność gospodarki – aby wygenerować jedną jednostkę PKB, Ukraina zużywa trzy razy więcej energii niż Polska. Ostatnią kwestią, na którą zwrócił uwagę Konończuk, była decentralizacja kraju. Według niego bez zmian w panującym obecnie centralistycznym paradygmacie niemożliwe jest reformowanie Ukrainy. Trzeba jednak pamiętać o zagrożeniach związanych z ewentualnym uznaniem specjalnego statusu okupowanych terytoriów, co może spowodować destabilizację polityczną.

W opinii Konończuka kontekst wojenny może w pewnym stopniu usprawiedliwiać powolny postęp reform, jednak ukraińskie władze zbyt często posługują się nim do tłumaczenia swojej bezczynności. Analityk przywołał też sondaż, według którego tylko 15% Ukraińców uważa, że kraj zmierza w dobrą stronę. Jak powiedział, wynik ten można interpretować dwojako. Z jednej strony jako wyraźną porażkę władz, z drugiej jednak – jako wyraz nadmiernych oczekiwań, które zostały wobec nich sformułowane.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępnione na licencji
Creative Commons. Uznanie
autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)

